

Tatami Audio jest firmą młodą, założoną przez dwóch zapaleńców, którzy jednak problematyką sprzętu hi-fi zajmują się od dawna. Po wielu latach konstruowania zestawów głośnikowych i akcesoriów zdecydowali się zrobić ten ostatni krok i zadebiutowali na Audio Show 2014. Zaprezentowali swoje produkty, tym razem w pełni dopracowane pod kątem komercyjnym. Oprócz kolumn firma oferuje bardzo dobrze wykonane przewody głośnikowe oraz ustroje do akustycznej adaptacji pomieszczeń.

Czytelnicy prasy hi-fi, a zwłaszcza sprawozdań z warszawskiej wystawy, mogą już rozpoznawać nazwę Tatami. Kojarzy się ona z dwoma bardzo różniącymi się modelami głośników. Oprócz kompaktowej podłogówki Zene, nadającej się do niewielkich pomieszczeń, Tatami oferuje solidnie wymiarowane kolumny Glasba (nie wiem, jakie było zamierzenie producenta związane z tym słowem, ale po słoweńsku znaczy ono „muzyka”).

Pisząc o rozmiarach, mam na myśli, że nie są to skrzynki do każdego pokoju w bloku, lecz pełnokrwiste konstrukcje wolnostojące, pasujące do sporego salonu. Wiem od producentów, że w planach są kolejne modele, wskutek czego Tatami Audio ma dysponować ofertą dla wszystkich słuchaczy muzyki i oglądaczy filmów. Na razie jednak zajmijmy się tym, co dostaliśmy do recenzji.

A dostaliśmy kolumny naprawdę interesujące, bo niezwykle i zwykle zarazem.

Zaczynając od wyglądu, Glasba (czy Glasby?) to trójdrożne zestawy bas-refleks z fornirowanego MDF-u, oparte na przetwornikach Scan-Speaka i Seasa. Ten opis nie brzmi szczególnie oryginalnie, ale gdy się zwróci uwagę na wymiary i kształt kolumn, sprawa nieco się skomplikuje. Otóż, bazując na dość typowym rozwiązaniu akustycznym, konstruktorzy nadali swoim zestawom nietypowy kształt, który nie dość, że świetnie się prezentuje, to jeszcze powinien zapewniać korzyści brzmieniowe.

Glasby są bowiem płaskie a szerokie. Liczą sobie całe pół metra wszerz. To najbardziej rozplaszczona kolumna bas-refleksowa, z jaką się zetknąłem.

Widząc tak nietypowy kształt, zaniepokoiłem się, czy cały wysiłek konstruktorów nie poszedł w design, a kwestie brzmienia nie pozostały na drugim planie. Zdarza się, że projektanci, uwiedzeni jakimś conceptem wzorniczym, skupiają się tylko na nim, a reszta „jakoś to będzie”. Czy tak było w tym przypadku, dowiecie się Państwo z opisu dźwięku. Na razie jeszcze parę słów o konstrukcji.

Glasba to kolumny spore, ale zaprojektowane tak, żeby wyglądać lekko. Wynika to między innymi z odchylenia obudowy do tyłu, co służy poprawie spójności czasowej przetworników na drodze mechanicznej, bez korekty elektrycznej. A że przy okazji dobrze się prezentuje, to tym lepiej.

Kolumny, o czym już wspomniałem, są bardzo szerokie; kojarzą mi się z fragmentem samolotowego skrzydła, co, nie-

Tatami Audio Glasba

■ Alek Rachwałd i Bartosz Luboń ■

wykluczone, było zamierzeniem projektantów. Przednia i tylna ścianka zostały lekko zaoblone w kierunku krawędzi, co też w znacznym stopniu pozbawia ten model typowego wyglądu „brzydkich skrzyń”. Przy okazji to rozwiązanie zmniejsza ryzyko załamывania fal dźwiękowych na krawędzi obudowy.

We wnętrzu Glasby znajduje się matrik-sowata kratownica. Potęguje to wrażenie obcowania z produktem przemysłu lotniczego. Dzięki takiej konstrukcji „skrzydło” jest ciężkie i sztywne jak beton. Dużą pochyloną skrzynię utrzymuje na pozycji elegancka podstawa, oparta, jak to zwykle bywa, na wkręcanych kolcach.

Przetworniki pochodzą ze Skandynawii. Niskotonowy ma 20 cm średnicy, co nie jest wartością rekordową, ale przy wsparciu bas-refleksu (który dmucha w podstawę) powinien generować obfitość niskich częstotliwości. Okablowanie to srebrzona miedź beztlenowa w teflonie – standard w zestawach głośnikowych lepszej jakości.

Zwrotnicę zbudowano z kondensatorów Mundorf MCap i SCR oraz oporników Superes, zaś solidne pojedyncze terminale, podobne do niektórych modeli WBT, wyprodukowało Dayton Audio.

Na zakończenie opisu dodam, że wykończenie można zamówić w wielu rodzajach naturalnego forniru albo lakiery z palety RAL, a jeśli będzie trzeba, to i spoza niej. Pod tym względem manufaktury w rodzaju Tatami Audio mają ogromną przewagę nad producentami wielkoprzemysłowymi. Takie podejście pozwala

dopasować kolumny niemal do każdego wnętrza.

Wspomnę jeszcze, że Glasby przychodzą do odbiorcy w jednej dużej i bardzo solidnej skrzyni, która do przeniesienia wymaga sił dwóch mężczyzn. Nie wyobrażacie sobie Państwo, że wniesiecie te kolumny sami. To nie ta kategoria wagowa sprzętu.

Alek Rachwałd

Opinia 1

System

Transport CD: Theta Jade

DAC: Tent Labs b-DAC

Wzmacniacz: SoundArt Jazz

Przewody głośnikowe: Argentum 6/4

Łączówka: Vovox Initio XLR

Przewody cyfrowe:

Stereovox HDXV 75 Ohm

Przewody zasilające: Vovox Initio

Kondycjoner: Enerr AC-One

Wspomniałem, że Glasby to kolumny zwykłe i niezwykłe. Niezwykłość polega na nietypowym wyglądzie. Typowa jest natomiast konstrukcja bas-refleks i ciekaw byłam, jak udało się konstruktorom sztuka zaprojektowania systemu przy tak dziwnych proporcjach obudowy. Dla nikogo nie będzie więc zaskoczeniem, że rzuciłem się na bas jak wilk na winogrona.

Odsłuchy zacząłem brutalnie, nie od kameralistyki ani nawet od Bacha, jak rzucił swego czasu Zbigniew Wodecki, lecz od płyty „Tutti” oraz ścieżki dźwiękowej z „Piątego elementu”.

I tu pierwsze zaskoczenie: bardzo dobry efekt! Nie zauważyłem koncesji typu „gra jak gra, ale za to jak wygląda” albo: „bas ma być – do diabła z jakością”. Bas, przypominam szanownym Czytelnikom, jest tym zakresem, który w kolumnach podłogowych najłatwiej schrzanić i stykam się z tym zjawiskiem z przynębiającą regularnością. Tutaj nic schrzaniłone nie zostało, bo niskie tony, nie dość, że są dobrej jakości, to jeszcze mocne i całkiem obfite. To bardzo przyzwoity kompromis (bas-

-refleks zawsze jest jakimś kompromisem) i ja jestem za nim, że tak powiem, obiema rękami.

Tu basu jest przynajmniej tyle samo, co z kolumn ARM z głośnikiem 26 cm, które jednak pod tym względem zaprojektowano z monitorową wstrzeźliwością. W porównaniu do moich Sendorów 1/2, Tatami mają więcej niskich tonów. Podstawa basowa w muzyce jest obecna, ale nie natrętna. Nie pojawia się tam, gdzie jej nie chciano i nie przytłacza pozostałych zakresów. Bas znajduje się trochę po miękkiej stronie mocy. Nie ma strzału jak z bicza; jest przyjazne mruczenie.

Ja akurat to lubię i uważam za bardziej zbliżone do typowego dźwięku muzyki, niż energetyczne trzaski niektórych kolumn. Ogólnie – mocna czwórka, z zaznaczeniem, że „piątki” są rzadkie i, moim zdaniem, wymagają już kolumn z głośnikiem rzędu 30 cm. W tym przypadku wystarczy, że bas jest dość szybki, zróżnicowany barwowo i „wysokościowo”. Nie ma też mowy o zlewaniu się czy buczeniu.

Pozostałe zakresy są pięknie zintegrowane. Średnie tony, odtwarzane przez Seasę (znam go m.in. z zestawów firmy Avcon), są barwne, selektywne i przyjemnie ciepłe, a wysokie nie odstają od poziomu wyznaczonego przez bas i średnicę. Kolumny nie skłaniają do badania pasma; uważam je za zdecydowanie muzykalne i pozwalające na długotrwałe słuchanie wszystkich rodzajów muzyki bez zmęczenia czy znudzenia.

Świetnie sprawdziły się w kameralistyce i w odtwarzaniu ludzkiego głosu (po sturutowaniu ich basem zabrałem się za resztę repertuaru). Zarówno stare baszysko, jak i młode dżezmeństwo zaprezentowało się pięknie, ulotnie, organicznie, w sposób naturalny i w ogóle adwentowo-cudowny. Wspominam o Bachu, bo akurat była pora na kantaty adwentowe, których sobie nie żałowałem. Lecił głównie Koopman, którego mam najwięcej, i Tatami uczciwie pokazały zarówno mocne, jak i słabsze strony tych wykonań.

Kolumny podłogowe Tatami Audio Glasba	
Cena:	17900 zł
Dane techniczne	
Typ:	wolnostojące, trójdrożne, bas-refleks
Pasma przenoszenia:	32 Hz – 20 kHz
Efektywność:	87 dB
Impedancja:	8 Ω
Wymiary bez stopy (w/s/g):	105/50/17,5 cm
Wymiary ze stopą (w/s/g):	116/50/46 cm
Dostępne wykończenia:	forniry, lakiery z palety RAL

Co do Koopmana i jego stosunku do klawesynu, to częste się pretensje, że traktuje go jak fortepian i rzeczywiście, jest tam sporo forte. Z kolei Glenn Gould traktuje fortepian jak klawesyn i Tatami pozwoliły się tym delektować. Ogólnie, dużo było tego delektowania i gdyby nie fakt, że są to jednak duże zestawy, niezbyt pasujące do mojej trochę zagraconej przestrzeni, mógłbym je widzieć u siebie.

Zrównoważenie tonalne, naturalność, nawet szybkość – wszystko to jest naprawdę w porządku. Stereofonia – super, scena zdecydowanie szeroka, choć niekoniecznie głęboka, jak to zwykle w moim pokoju.

czesne. Sądę, że dekoratorzy wnętrz nie powinni przegapić tej okazji, bo kolumny Tatami Audio są po prostu dla nich stworzone.

Alek Rachwałd

Opinia 2

System

Odtwarzacz: Primare CD 32

Wzmacniacz: Gryphon Callisto 2200

Przetwornik c/a: Hegel 25

Przewód cyfrowy: Tellurium Q Graphite

Przewody głośnikowe: Cavo

(Tatami Audio)

Łączówka XLR: Sommer Cable



W każdym razie, 25 metrów kwadratowych to bardzo dobra powierzchnia dla Glasby, zgodnie z tym, co twierdzi producent. To kolumny do średnich i większych pokoi; przypuszczam, że nawet z czterdziestoma metrami poradziłyby sobie z powodzeniem (czego zresztą zamierzam się dowiedzieć z drugiej opinii, autorstwa Bartka Lubonia).

Podsumowanie recenzji musi wyjść bardzo pozytywne, skoro jej poszczególne części były tak pochlebne. Tatami Audio Glasba to kolumny ponadprzeciętne pod względem brzmienia, rzetelne i równe, przyjazne słuchaczowi i nigdy nudne. Wyznaczają wysoki poziom w swojej klasie cenowej i trudno będzie konkurencji ten poziom przeskoczyć.

I teraz jeszcze słowo o wyglądzie. Glasba to rzadko spotykany przykład świetnie brzmiących głośników, które jednocześnie można uznać za designerskie. Ze swoim unikalnym, nowoczesnym wyglądem oraz niemal nieskończoną paletą opcji wykończenia, mogą zostać wpasowane w każde przestronne wnętrze, od klasycznego (biblioteka, salon), aż po bardzo współ-

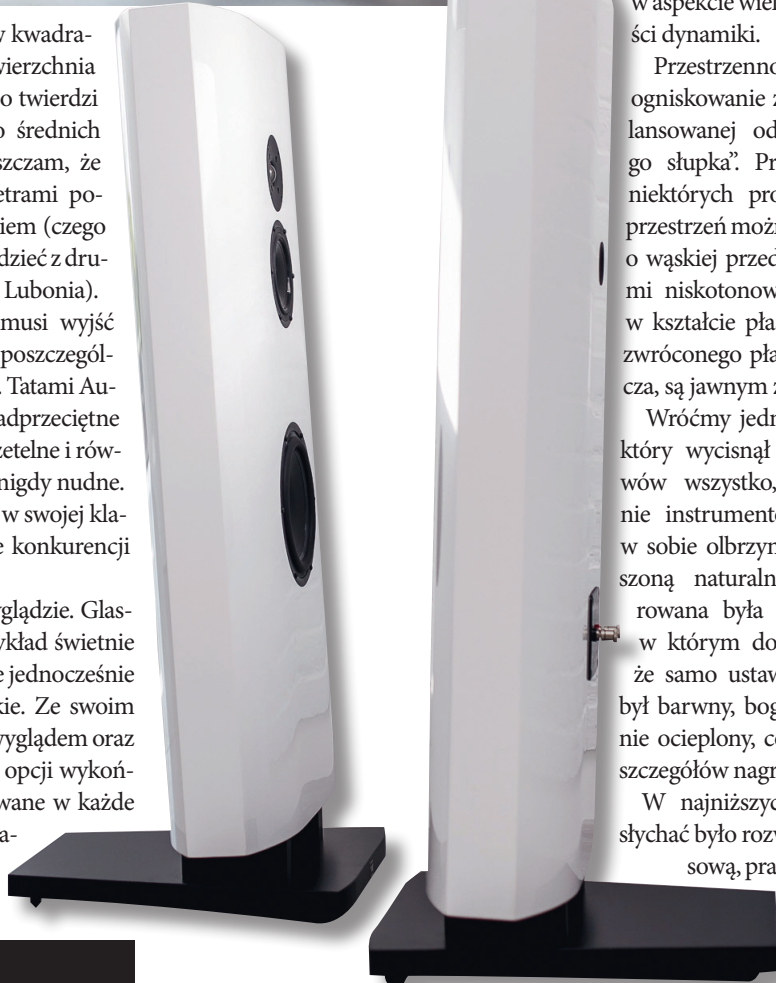
Trójdrożne kolumny słusznych rozmiarów zachęcają na ogół do akustycznych szaleństw i podkręcania potencjometru w prawo, najlepiej w takt ostrej rockowej młocki. Tym razem repertuar elektryczny zostawiłem jednak na koniec. Wcześniej postanowiłem sprawdzić, co też mogą nam dać duże konstrukcje, kiedy przyjdzie im odtworzyć coś bardziej kameralnego, z czym teoretycznie poradziłby sobie każdy rachityczny monitor.

Otóż mogą dać bardzo wiele, zwłaszcza gdy są zestrojone tak fenomenalnie jak Glasba! Kiedy z głośników popłynęły pierwsze dźwięki „Kwartetu f-moll” Haydna, zaskoczony stwierdziłem, że instrumenty mają wreszcie rozmiary takie jak w rzeczywistości. Glasby grają naprawdę dużym dźwiękiem i budują bardzo rozległą przestrzeń. Jeśli dysponujemy odpowiednio dużym pokojem, to możemy być pewni, że bez problemu zmieści się w nim nawet kilkunastoosobowa orkiestra kameralna, w skali jeden do jednego. To fenomen, bo wiele jest nawet sporych konstrukcji wolnostojących, które mniej lub bardziej pomniejszają obraz dźwiękowy (o monitorach nawet nie wspomnę). A przecież jednym z podstawowych warunków uzyskania realistycznego brzmienia, o które tak zażarcie walczy każdy konstruktor, jest właśnie jego skala – zarówno w aspekcie wielkości sceny, jak i rozpiętości dynamiki.

Przestrzenność brzmienia i precyzyjne ogniskowanie źródeł pozornych przeczą lansowanej od dawna teorii „wąskiego słupka”. Przypomnijmy, że według niektórych producentów, przekonującą przestrzeń można uzyskać tylko z kolumn o wąskiej przedniej ścianie i z głośnikami niskotonowymi po bokach. Glasby, w kształcie płaskiego prostopadłościanu zwróconego płaskim frontem do słuchacza, są jawnym zaprzeczeniem tej teorii.

Wróćmy jednak do kwartetu Haydna, który wycisnął z recenzowanych zestawów wszystko, co najlepsze. Brzmienie instrumentów smyczkowych miało w sobie olbrzymią swobodę i niewymuszoną naturalność. Kapitalnie odwzorowana była akustyka pomieszczenia, w którym dokonano nagrania, a także samo ustawienie muzyków. Dźwięk był barwny, bogaty w alikwoty i delikatnie ocieplony, co jednak nie zaciemniało szczegółów nagrania.

W najniższych rejestrach wiolonczeli słyhać było rozwibrowaną płytę rezonansową, pracę drewna i szmer nasyczonego kalafonią smyczka



pocierającego struny. Na przeciwległym skraju pasma odzywały się pięknie rozświetlone i migotliwe skrzypce. Ich wysokie tony, kiedy trzeba, były ostre, tnące i bezkompromisowe. Nigdy jednak nie przekraczały bariery tolerancji słuchacza. Wprawdzie norweskim kopułkom brakuje tej odrobiny miódopłynności i słodczy, które znam z duńskich Esoteków i Esotarów, nadal jednak jest to dźwięk bardzo wysokiej klasy – rzetelnie podany, szczegółowy i neutralny. Dzięki swojej bezkompromisowości może nawet bardziej neutralny niż wspomniane Esoteki.

Średnica to prawdziwa uczta dla wrażliwych uszu, zwłaszcza jeśli cenimy sobie bliskie, nasycone wokale. Tak właśnie zabrzmiały głosy zespołu Collegium Vocale na referencyjnie nagranej płycie Duksu z utworami Wacława z Szamotuł. Dzięki testowanym kolumnom nagranie uzyskało niesamowitą spójność oraz ciepły, intymny nastrój. Całość była jednocześnie niezwykle czytelna i przejrzysta, bez trudu można było śledzić partie wokalne każdego z wykonawców.

Podstawa basowa Glasb jest bardzo szczodra, ale nieprzesadzona. Nawet jeśli w danej chwili wydaje się nam, że kolum-



ny są strojone nisko, to za chwilę zostanie to skontrowane pięknymi sopranami. Bas potrafi osiągnąć zadziwiającą głębię, pozostając przy tym zwinny i czytelny, choć wyczuwalnie ocieplonym. Bardziej niż niskie zejście zaimponowała mi jednak jego energia. Otwierające „Calling Card” Rory’ego Gallaghera uderzenie bębna basowego wytworzyło ciśnienie akustyczne, odczuwalne całym ciałem, zwłaszcza w okolicach splotu słonecznego. Patrząc na płaskie obudowy Glasb, aż trudno uwierzyć, że jest to możliwe. A jednak.

Z kolumnami Tatami Audio spędziłem kilka tygodni i mogę je bez obaw polecić do każdego repertuaru. Nieprzeciętna dynamika, ciepła barwa, przestrzenność i szeroki zakres przetwarzanych częstotliwości sprawdzą się zarówno w kameralistyce, muzyce symfonicznej, jak i w bluesie czy w rocku. Należy jednak pamiętać, że aby Glasby rozwinęły skrzydła, potrzebują naprawdę dużo wolnej przestrzeni i wydajnego wzmacniacza.

Bartosz Luboń

Zapoznaj się ze świąteczną ofertą Dynaudio Focus u najbliższego dealera.

DYNAUDIO



Nautilus
DYSTRYBUCJA

tel. 12 655 75 43
www.dystrybucja.nautilus.net.pl